

Wyobraźmy sobie, że oto Sejm, w trosce o wyżywienie narodu uchwalił prawo do „darmowej” żywności. Brzmi to może jak utopia, ale jest możliwe. Skoro mamy „bezpłatne” szkolnictwo czy „bezpłatną” służbę zdrowia, równie dobrze możemy mieć „bezpłatne” wyżywienie. Tym bardziej, że żywność jest znacznie od zdrowia ważniejsza. Wszak bez jedzenia człowiek może wytrzymać jedynie ok. 40 dni, podczas gdy bez służby zdrowia, nawet najciężej chorym, udaje się przeżyć niekiedy rok czy nawet dłużej.

Dla wszystkich i tak nie wystarczy

A więc nowa Ustawa o Narodowym Funduszu Wyżywienia gwarantować będzie nieograniczony dostęp do żywności. Idziemy sobie do dowolnego sklepu, tak jak dziś chodzimy do przychodni lekarskiej, i wybieramy z półki to na co akurat mamy ochotę, tak jak dziś wybieramy w przychodni lekarza, pielęgniarkę czy położną. Powszechny dostęp spowoduje, iż największym wzięciem cieszyć się będą: homary, krewetki, polędwice, dziczyzna, sery francuskie, w najgorszym przypadku schab bez kości. I trudno się ludziom dziwić, skoro wszystko darmo.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby na świecie występowała nieograniczona ilość homarów i krewetek, polędwic i schabów. Problem w tym, że jeśliby nawet zaimportować do Polski wszystkie homary czy krewetki znajdujące się w naszym zasięgu, i umożliwić ich konsumpcję każdemu Polakowi, który ma na nie ochotę, w ilościach nieskrępowanych, to i tak po pewnym czasie zabrakłoby ich nawet w ramach Programu Kompleksowego Wyżywienia Narodu (PKWN).

Wkrótce każdego czeka jednak niespodzianka. Przychodzi do sklepu, ma smak na homara, a tu na stoisku z „owocami morza” napis: „Homarów brak”. Zaczyna rozglądać się za krewetkami, tymczasem pomimo gigantycznych dostaw, krewetek także zabrakło. Może więc świeży łosoś — nie ma, filet z morskiczka — brak, w takim razie filet mrożony — też nie ma, a paluszki rybne? Zabrakło. Wychodzi na to, że z owoców morza możemy otrzymać jedynie...ocet. Bierzemy, bo wiemy, że i octu może zabraknąć.

Taki scenariusz już przerabialiśmy w prl. Co prawda żywność nie była darmowa, jednakże jej ceny ustalano tak, aby stać było na nią każdego. Po 45 latach „darmochy” doszliśmy jednak do wniosku, że choćby nie wiem jak doskonałe były ustawy nakazujące powszechne zaopatrzenie ludności, nie ma takiej siły, która wszystkim zapewniłaby wszystko. Konieczny jest mechanizm, który sprawi, że dostawy homarów, schabów czy nawet chleba regulowane były tak, aby ich nigdy w sklepach nie zabrakło. Takim mechanizmem są ceny.

Mogło się to komuś wydać niesprawiedliwe, ale przecież reglamentacja (bo do tego sprowadzał się handel pozbawiony mechanizmu cenowego) wedle wykonywanego zawodu, po znajomości, poprzez system kartek czy w jakiś inny odgórny sposób także była niesprawiedliwa, a co gorsza, irytowała i szkodziła całej gospodarce. Od takiej dystrybucji towarów nie przybywało, niedobory nie zmniejszały się.

Tymczasem podniesienie ceny motywowała do lepszej pracy, gdyż za lepszą pracę otrzymywaliśmy lepszą płacę i mogliśmy w każdej chwili wymarzony produkt kupić. Wyższa cena ogranicza wprawdzie popyt do wysokości gwarantującej ciągłą dostępność produktu, motywuje jednak do pracy, za którą otrzymujemy wynagrodzenie mające pokrycie w towarze, jest ponadto źródłem wyższych zysków przyciągających nowych producentów, dzięki czemu pula wytwarzanych towarów rośnie, a ich cena spada.

Na kilo taniego schabu w 1980 roku trzeba było pracować 5-8 godzin, dzisiaj, kiedy jest taki „drogi” wystarczą 2 -3 godziny.

Jak więc dzielić?

Dzięki mechanizmom cenowym rynek żywności rozwinął się u nas do rozmiarów przekraczających popyt wewnętrzny. Co stoi na przeszkodzie, aby podobny mechanizm Racjonalista.pl

wprowadzić w służbie zdrowia, gdzie w trosce o „sprawiedliwość społeczną” nadal obowiązuje model „bezpłatnego”, powszechnego dostępu?

Mamy prawo do korzystania ze służby zdrowia, ale nie mamy służby zdrowia. Nie pomagają roszady personalne w ministerstwie zdrowia, apele polityków, strajki lekarzy czy nowe systemy kolejkowe. Bez mechanizmu, który zachęciłby do zwiększenia podaży usług medycznych, do racjonalizacji ich wykorzystanie i eliminacji marnotrawstwa deficytu usług zlikwidować się nie da. Nie tylko zresztą w Polsce, także w bogatej Anglii, gdzie np. operacji „by-pass” osobom po sześćdziesiątce już się raczej nie robi („szkoda pieniędzy”), a kolejki do skomplikowanego badania diagnostycznego są tak długie, iż niektórzy pacjenci umierają zanim się diagnozy doczekają.

Ktoś kto więcej pracuje, kto się lepiej od innych stara, kto ryzykuje, uczy się, jest przedsiębiorczy ma prawo do wyższych zarobków, za które może kupować więcej lepszych towarów niż ktoś kto pracuje gorzej, mniej lub nie pracuje w ogóle. Usługa medyczna to taki sam towar, jak samochód, kalesony czy homar. Zapewnienie jej dostępności oraz opłacalności poprzez wprowadzenie mechanizmu cenowego doprowadzi do wzrostu świadczeń, a tym samym do spadku ich cen. Będzie więcej lepszych lekarzy, więcej klinik i ambulansów, i będą tańsze.

Czyż to właśnie nie jest sprawiedliwość społeczna?

Jan M. Fijor

Ekonomista; publicysta "Wprost", "Najwyższego Czasu", "Życia Warszawy", "Finansisty" i prasy polonijnej; wydawca (Fijorr Publishing). Były doradca finansowy Metropolitan Life Insurance Co. Ekspert w dziedzinie amerykańskich stosunków społeczno-politycznych. Autor dwóch książek: "Imperium absurdu" i "Metody zdobywania klienta, czyli jak osiągnąć sukces w sprzedaży".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-11-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3741) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3741>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl